

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

# Idziemy po Dębieńsko?

**Możliwe, że Jastrzębska Spółka Węglowa zaangażuje się w reaktywację kopalni Dębieńsko. W Programie dla Śląska jest zapisane, że planowane jest odtworzenie kopalni węgla koksowego z wykorzystaniem jednego z zakładów zamkniętych w latach 1997–2001. Mam nadzieję, że nie chodzi o Morcinka, bo ta kopalnia została zlikwidowana w sposób dosłowny, absolutny i karygodny. Reaktywacja kopalni węgla koksowego ma być mocnym elementem wsparcia rozwoju województwa śląskiego.**

**S**tawiam, że chodzi o Dębieńsko, chociaż w dokumencie rządowym nie wymienia się nazwy kopalni, a prezes JSW Daniel Ozon dość enigmatycznie wypowiadał się na ten temat. – Dzisiaj nie mamy żadnych praw do złoża. Dziś nie jesteśmy stroną i czekamy, czy będzie możliwość, żebyśmy do tego projektu dołączyli. Tym bardziej że w zeszłym roku Europa zaimportowała 6,2 mln ton węgla koksowego, więc jest to w Unii Europejskiej dobro rzadkie – powiedział dziennikarzom prezes Ozon.

Historia Dębieńska jest klasycznym przykładem, jak przez lata, jako państwo, nie dbaliśmy o nasze zasoby węgla koksowego. Dębieńsko zostało zamknięte 18 lat temu. Dwanaście lat temu nieczynną kopalnię kupiła czeska spółka NWR Carbonia, która dostała koncesję wydobywczą na 50 lat. Do końca 2018 roku miała rozpocząć wydobywanie. Czeska spółka zapewne traktowała tę transakcję jako okazję do podpompiwania kursu akcji NWR, swojej spółki-matki. Mogli pochwalić się złożami



**TADEUSZ MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •  
*Historia Dębieńska jest klasycznym przykładem, jak przez lata, jako państwo, nie dbaliśmy o nasze zasoby węgla koksowego.*

KIJ W MROWISKO

## Słowo się rzekło

**Prawo i Sprawiedliwość zobowiązało się, że przygotuje Program dla górnictwa. Przygotowaliśmy. Dokument opracowany przez Ministerstwo Energii rząd przyjął 23 stycznia. Już słyszę głosy protestu – przecież ten dokument powinien być gotowy grubo ponad rok temu. Tak, powinien. Zapewne byłby gotowy, gdyby nie bardzo przyziemny fakt – najpierw trzeba było uratować górnictwo przed plajtą, a dopiero po naprawie branży przygotowywać dla niej program. Mało tego, ponieważ sytuacja jest wyjątkowa, trzeba było odbyć długi proces konsultacji i wciąż uaktualniać dokument z bardzo prozaicznego powodu – rzeczywistość potrafiła zmieniać się z miesiąca na miesiąc.**

**G**órnictwo po raz pierwszy po 1989 roku zostało potraktowane jako sektor, który ma podstawy biznesowe i dzięki temu będzie budował niezależność polskiej energetyki. Kopalnie mają być fundamentem, na którym utrzyma się konkurencyjność gospodarki. Rozpoczyna się rozwój nowoczesnego i rentownego górnictwa węgla kamiennego w Polsce. Mam oczywiście obawy. Po pierwsze: nagły kryzys może spowodować wielkie szkody. Po drugie: bez dłużej współpracy między zarządami, związkami zawodowymi i załogami kopalń nie pomoże nawet najwspanialszy program.

W minionych latach zbyt wiele dobrych chęci i niezłych pomysłów zostało zmarnowanych na starcie, ponieważ trwały ciągłe walki na linii zarządy spółek – związki zawodowe. Do tego dochodziło niezadowolone załóg górniczych i zachowanie polityków, którzy nigdy nie znali branży, ale wiedzieli, jak dzielić i rządzić. Powstawała mieszanka piorunująca. Czasem dochodziło do wybuchu. Jeżeli tym razem znów weźmiemy się za lby, powtórzymy błędy przeszłości. Program nie pozostawia wątpliwości – rentowność i efektywność sektora mają być osiągnięte przez innowacyjność, nowoczesne zarządzanie oraz inwestycje, nie tylko związane z wydobywaniem węgla, ale też oekologiczne



**GRZEGORZ JANIK**

poseł RP

• • •  
*Górnictwo po raz pierwszy po 1989 roku zostało potraktowane jako sektor, który ma podstawy biznesowe i dzięki temu będzie budował niezależność polskiej energetyki.*

świetnego węgla. Potem przyszedł kryzys i NWR już na niewiele było stać. W 2016 roku spółkę NWR Carbonia kupiła australijska Prairie Mining Limited.

Nowi właściciele złożyli wniosek o zmianę terminu rozpoczęcia wydobywania. Teoretycznie powinni stracić koncesję, bo nie wywiązali się z jej zasadniczego punktu. W praktyce pewnie będą się procesować albo układać na przykład z JSW, żeby jak najwięcej zarobić. Jedno jest pewne, gdyby JSW wystąpiła o koncesję kilkanaście lat temu, mielibyśmy fajne złoża do dyspozycji. Nie musielibyśmy niczego reaktywować, bo przebiliśmy się tam albo od strony Budryka, albo Knurowa-Szczygłowic. Niestety, najpierw przyblokowali nas Czesi, a później Australijczycy. Przespaliśmy dobry czas, teraz trzeba się albo układać z Australijczykami, albo czekać, aż zostaną pozbawieni koncesji.

Zdaniem rządowych analityków do realizacji inwestycji potrzeba około 1,8 mld złotych. Jest gwarancja szybkiego zwrotu zainwestowanych pieniędzy. Ponoć nastąpi to już po pięciu latach. Zakłada się, że realizacja projektu zostanie sfinansowana częściowo ze środków własnych jednej z działających na Śląsku spółek węglowych, a częściowo z kapitału prywatnego krajowego albo zagranicznego. Przy założeniu, że realizacja inwestycji rozpocznie się w styczniu 2018 roku, jej zakończenie jest możliwe w pierwszym półroczu 2019 roku. Brzmi to obiecująco. Jednak rok 2018 zaczął się i nic się nie dzieje. Idziemy po Dębieńsko czy nie idziemy? //



Dokument składa się z dwóch części. Pierwsza to część diagnostyczna i analityczna. Druga to część wykonawcza. Chciałbym zwrócić uwagę na jeden element w części diagnostycznej. Otóż zostało określone zapotrzebowanie na węgiel kamienny. Dziś mamy na rynku do dyspozycji około 63 mln ton węgla. Podobnie ma być w 2030 roku. Sądzę, że pogodzony ogień z wodą. Ilość zużywanego węgla będzie stała, udział węgla w miksie energetycznym będzie malał. Dlaczego? Ponieważ musimy realizować cele ekologiczne. Nie mamy wyjścia, trzeba zmniejszać emisję szkodliwych gazów do atmosfery. Polska energetyka będzie inwestować w inne źródła energii.

Nie będzie dobrej realizacji programu bez dobrego układu pracy w największej spółce – Polskiej Grupie Górniczej. Układ zbiorowy pracy w PGG jest niezbędny. Powinien być to nowoczesny dokument. Załoga musi mieć gwarancje, że nawet w trudnych czasach poziom płac nie zejdzie poniżej kwoty gwarantującej górnikowi godne utrzymanie do czasu powrotu koniunktury. Zarząd musi mieć swobodę elastycznego zarządzania i reagowania na sytuację w otoczeniu górnictwa.

Górnictwo musi nie tylko być konkurencyjne ekonomicznie, ale także zagwarantować wynagrodzenia, które spowodują, że praca w kopalniach będzie atrakcyjna finansowo dla młodych specjalistów. Wiem, że o zarobkach górników krążą mity. Jednak prawda nie jest tak kolorowa, jak przedstawia się ją w tabloidach i w środkach masowego przekazu, które z definicji są negatywnie nastawione do górnictwa. Albo zostanie stworzony nowoczesny układ pracy, albo kopalnie będą miały wakaty na stanowiskach produkcyjnych i obsługujących produkcję.

Program był bardzo szeroko i długo konsultowany. Konsultacje trwały prawie rok. To pierwszy program dla branży, który przeszedł tyle szczebli dyskusji i zyskał tak szeroką akceptację. //



KOMENTUJE PAWEŁ KOŁODZIEJ

przewodniczący FZZG JSW SA

## Trzymajmy kciuki

**R**ząd przyjął Program dla górnictwa. Jest w nim wszystko, poza jedną, najistotniejszą rzeczą – nie ma precyzyjnej informacji na temat cen. To nie jest przytyk, to stwierdzenie faktu. Bez żadnych podtekstów. Dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że nawet najtęższe umysły nie zagwarantują, jak będzie kształtować się koniunktura. W przypadku węgla koksowego to jeszcze trudniejsze zadanie niż w przypadku węgla energetycznego, ponieważ JSW jest pod presją rynku globalnego. Nie możemy tego zmienić.

**D**ecydującymi graczami na rynku światowym są Chiny, Japonia i Australia. Jest też dodatkowy element – pogoda. Jeśli kopalnie w Australii zostaną zalane, ceny wzrastają. Jeśli w Chinach będą fatalne warunki – ceny wzrastają. Jednak generalnie jest tak, że od sytuacji gospodarczej w Chinach zależy większość czynników kształtujących ceny na węgiel koksowy. Bardzo proszę, niech wybitni specjaliści nie krytykują mnie za to, że upraszczam skomplikowaną sieć zależności. Tak, upraszczam, ale za każdym razem okazywało się, że właśnie te uproszczone zależności decydowały o tym, czy mieliśmy pieniądze czy mieliśmy padać. JSW istnieje od 25 lat. Przez ten czas nie udało się wprowadzić systemu, który przygotowywałby nas na zmiany koniunktury. Teraz mamy szansę zmienić niechlubną tradycję budzenia się z ręką w nocniku.

Jastrzębska Spółka Węglowa utworzyła fundusz stabilizacyjny, który ma wspierać finansową działalność Spółki w sytuacjach kryzysowych. Mamy w pamięci kryzys, który był w latach 2015–2016. Wtedy JSW o mało co nie upadła. Teraz powinna skoncentrować się na tym, aby zabezpieczyć się na gorsze czasy, które pewnie nadejdą. Plany zarządu zmierzają do tego, aby jak najlepiej przygotować się na zły okres.

**Z**ałoga doskonale pamięta, jak płaszczyliśmy się przed bankowcami, żeby zapewnić jej wypłaty i wyprosić jakiś kredyt. Ponieśliśmy wielkie koszty, w tym pracownicze. Firma praktycznie nie inwestowała. Był czas, kiedy płaciliśmy co dziesiątą złotówkę za wystawianą fakturę, a resztę w kolejnych terminach. Był dramat. Przeżyliśmy.

**W** 2017 roku złapał się oddech. Wróciła koniunktura, mamy zyski, możemy planować rozwój. Nadszedł czas, kiedy reprezentatywne organizacje związkowe mogły się do negocjacji na temat przywrócenia zawieszonych elementów wynagrodzenia. Po długich rozmowach z zarządem udało się ustalić terminy, w których załoga dostała dodatkowe pieniądze, mimo że umowy z bankami były w tych kwestiach surowe. Każda złotówka wypłacona pracownikowi ponad to, co zostało zawarte w umowach restrukturyzacyjnych, powodowała, że bank też musiał dostać złotówkę. Firma przetrzymała i to, bo dla reprezentatywnych organizacji związkowych i dla zarządu było jasne, że sukcesem finansowym należy dzielić się z załogą.

**D**latego dalej dążymy do tego, żeby płace pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej wróciły do poziomu sprzed kryzysu. Wtedy średni zarobek wynosił około 8700 złotych brutto. Za rok 2016 było to około 6800 złotych brutto. Danych za rok 2017 jeszcze nie mamy. Czy odetchniemy finansowo? Zależy to od sytuacji na globalnym rynku węgla kamiennego, który charakteryzuje się cyklicznością koniunktury. Kiedyś te cykle były długie i dość łagodne. Teraz mamy wielkie wahania, a bieda spada niespodziewanie. Dobrobył zresztą też. Dlatego w interesie całej firmy jest, aby plany zarządu jak najszybciej się zmaterializowały. Trzymajmy kciuki. //